

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX, Nr 186 (2329).

LUBLIN, CZWARTEK, 6 SIERPNI 1953 R.

CENA 20 gr

Mimo dwulicowego stanowiska USA rząd radziecki wyraża zgodę na zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi: Dnia 15 lipca ambasady ZSRR w Waszyngtonie, Londynie i Paryżu otrzymały noty rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii, Francji i Związku Radzieckiego

Noty trzech mocarstw zachodnich wspominają na wstępie, że „rozwoj sytuacji międzynarodowej oraz niedawne wydarzenia we wschodnich Niemczech i Berlinie wzmogły powszechne pragnienie umocnienia pokoju”. Rządy mocarstw zachodnich uznają, że „trwały pokój może być zapewniony ostatecznie dopiero wówczas, kiedy rozwiązane zostaną niektóre zasadnicze problemy, jak kontrolowane rozbrojenie”. W chwili obecnej pragną one rozwiązać te problemy, które mogą być uregulowane w bliskiej przyszłości. Zawarcie traktatów z Niemcami i Austrią „stanowi istotny element dla uregulowania spraw europejskich”. Niemiecki traktat pokojowy — stwierdzają dalej rządy mocarstw zachodnich w swych notach — „może być opracowany tylko z udziałem wolnego i repre-

zentatywnego” rządu ogólnoniemieckiego.

Następnie rządy mocarstw zachodnich powołują się na swe noty z września 1952 r. W notach tych — oświadczają rządy mocarstw zachodnich — wysunęły one „konstruktywne propozycje, które znalazły pełne odbicie w rezolucji Bundestagu niemieckiego z 10 czerwca 1953 roku”.

Z kolei noty trzech mocarstw zachodnich z dnia 15 lipca br. komunikują, że po odbyciu konsultacji z rządem Adenauera z władzami zachodnio-berlińskimi postanowiły zaproponować rządowi radzieckiemu zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych Francji, Wielkiej Brytanii, USA i ZSRR.

„Konferencja taka — czytamy we wspomnianych notach — której czas trwania byłby ograniczony, mogłaby rozpocząć się np. w końcu września w miejscu, które należy wzajemnie uzgodnić”. Porządek dzienny tej konferencji — w myśl noty mocarstw zachodnich — przedstawiałby się następująco:

- 1) „Organizacja wolnych wyborów w Republice Federalnej, we wschodniej strefie Niemiec i w Berlinie”.
- 2) „Warunki utworzenia wolnego rządu ogólnoniemieckiego, posiadającego swobodę działania w sprawach wewnętrznych i zagranicznych”.

„Oto istotne kroki — stwierdzają trzy mocarstwa zachodnie, które powinny poprzedzić rozpoczęcie kon-

ferencji z rządem radzieckim w sprawie niemieckiego traktatu pokojowego”. W zakończeniu rządy trzech mocarstw zachodnich wyrażają pogląd, że „na tej pierwszej konferencji powinno zostać wreszcie osiągnięte porozumienie w sprawie traktatu austriackiego”.

Dnia 4 sierpnia Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR skierowało do ambasady USA, Wielkiej Brytanii i Francji w Moskwie noty zawierające odpowiedź rządu radzieckiego.

Podajemy poniżej tekst noty rządu radzieckiego do rządu USA:

15 lipca rząd radziecki otrzymał notę rządu USA i równocześnie noty rządów Wielkiej Brytanii i Francji, z których wynika, że na lipcowej konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji w Waszyngtonie postanowione zostało zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych wyżej wymienionych trzech mocarstw i Związku Radzieckiego, przy czym w notach tych podano propozycje, które zostały zaakceptowane przez trzech ministrów porządek obrad i termin zwołania konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRR.

Z powyższego wynika, że ministrowie spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji, wbrew obowiązującym w stosunkach międzynarodowych zwyczajom, uznali za stosowne wstępne rozpatrzenie zagadnień mających stanowić przedmiot konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, czyniąc to bez udziału przedstawicieli Związku Radzieckiego. Takiego stanu rzeczy nie sposób uznać za normalny. Poza tym pozostaje on w (Ciąg dalszy na str. 2)

Z III Światowego Kongresu Młodzieży w Bukareszcie



1) Uczestnicy Kongresu witają delegatów Korei.
2) Przybycie delegacji młodzieży wietnamskiej.

Otwarcie V sesji Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). — Dnia 5 bm. w wielkim Pałacu Kremlowskim w Moskwie rozpoczęła się V sesja Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. O godzinie 14 odbyło się posiedzenie Rady Związku. Na sali posiedzeń zebrał się deputowani i goście. Przepelnione są łóżki korpusu dyplomatycznego i łóżki prasowe. Obecni powitali serdecznie ukazanie się w łóżkach rządowych G. M. Malenkowa, W. M. Mołotowa, N. S. Chruszczowa, K. J. Woroszyłowa, Ł. M. Kaganowicza, M. Z. Saburowa, M. G. Pierwuchina.

Przewodniczący Rady Związku deputowany Michał Jasnów udzielił głosu przewodniczącemu Komisji Mandatowej Rady Związku deputowanemu Aleksandrowi Puzanow-

wi dla złożenia sprawozdania o wynikach wyborów deputowanych do Rady Związku w 16 okręgach wyborczych, które odbyły się w okresie między III a V Sesją Rady Najwyższej ZSRR.

Rada Związku zatwierdziła sprawozdanie komisji mandatowej i uznała pełnomocnictwa nowowybranych deputowanych za prawomocne.

Następnie Rada Związku uchwaliła jednomyślnie następujący porządek obrad sesji:

1. Zatwierdzenie budżetu państwowego ZSRR na rok 1953 i sprawozdania z wykonania budżetu w latach 1951 i 1952.

2. Zatwierdzenie dekretów Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Postanowiono wysłuchać sprawozdania o budżecie państwowym ZSRR na łącznym posiedzeniu obu Izb — Rady Narodowościowej i Rady Związku. Każda z Izb wysłucha natomiast z osobna koreferatów komisji budżetowych i przeprowadzi dyskusję nad budżetem. Końcowe posiedzenie sesji będzie wspólne.

Postanowiono zakończyć na niniejszym posiedzeniu dyskusję nad budżetem państwowym ZSRR, zatwierdzić budżet, uchwalić ustawę budżetową i ustawę o podatku rolnym oraz zatwierdzić ustawy uchwalone przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

XI Plenum Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych

MOSKWA (PAP). — W dniach 3—4 sierpnia odbyło się w Moskwie w Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych kolejne XI plenum Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Na plenum omówiono sprawozdanie przewodniczącego WCSPS — N. M. Szwernika o przebiegu wykonania przewidzianych w umowach zbiorowych na rok 1953 zobowiązań w zakresie polepszenia warunków mieszkaniowych i bytowych robotników i pracowników w przemyśle, transporcie, rolnictwie i na budowalch.

Uchwalona przez plenum rezolucja stwierdza, że w Związku Radzieckim rozwija się z roku na rok na coraz szerszą skalę budownictwo domów mieszkalnych, szkół, instytucji dziecięcych i kulturalnych, sklepów i stołówek, szpitali i innych instytucji usługowych. W ciągu dwóch lat pięćdziesiątki wybudowano w miastach i osiedlach robotniczych domy mieszkalne o łącznej powierzchni ponad 54 miliony m kw. W miejscowościach wiejskich zbudowano w tym okresie około 770 tysięcy domów mieszkalnych.

Delegacja polska na sesję ONZ w sprawie Korei

WARSZAWA (PAP). W związku z postanowieniem wznowienia obrad VII Sesji Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych dla omówienia zagadnienia koreańskiego, rząd wyznaczył delegację PRL na trzecią część VII sesji w następującym składzie:

Przewodniczącą delegacji — Marian Naszkowski, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych,

delegaci — Józef Winiewicz, ambasador PRL w Waszyngtonie i minister pełnomocny Henryk Birecki, stały delegat PRL przy Organizacji Narodów Zjednoczonych,

zastępca delegata — Bohdan Lewandowski, naczelnik wydziału w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

W telegraficznym skrócie

* Jak donosi „Unita”, walka 30 tysięcy robotników przemysłu naftowego o zawarcie nowej umowy zbiorowej skończyła się całkowitym zwycięstwem.

Podpisanie tej umowy pokrzyżowało plany wielkich amerykańskich koncernów naftowych, które usiłowały narzucić robotnikom włoskim, zatrudnionym w należących do tych koncernów przedsiębiorstwach we Włoszech, umowy na wzór amerykański, przewidujące rezygnację robotników z aktywnego występowania ich związków zawodowych.

* W dniu 7 września br. w miejscowości Douglas na wyspie Man rozpoczęła się obrada rocznego zjazdu brytyjskich związków zawodowych (TUC).

Dotychczas zgłoszono 63 rezolucje, które będą przedmiotem obrad na zjeździe. Wiele spośród tych rezolucji domaga się zwołania konferencji przedstawicieli wielkich mocarstw oraz rozszerzenia stosunków handlowych między wschodem a zachodem.

* Podano oficjalnie do wiadomości, że senat r. William Knowland został wybrany przewodniczącym frakcji republikańskiej w senacie USA na miejsce zmarłego kilka dni temu Roberta Tafta.

* Ukazujący się w mieście Louisville (USA) dziennik „Courier Journal” publikuje list prezesa Instytutu spraw społecznych w Los Angeles — George Mac Laina przesłany do redakcji w związku ze zmontowaną przez amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech prowokacyjną „pomocą” żywnościową dla ludności Niemiec i Republiki Demokratycznej.

W liście tym Mac Lain pisze m. in.: „Dlaczego dziś, kiedy kraj nasz ma nadmiar środków żywności, nikt nie pomyśli aby chociaż część tych nadwyżek ofiarować głodującym obywatelom amerykańskim? Te nadwyżki masła, szynki, mięsa, boczku, cukru i miodu byłyby prawdziwym szczęściem dla naszych niewidomych, starców oraz niedożywionych dzieci. Dowiaduje się poza tym z prasy, że rząd zamierza wyrzucić do morza miliony kilogramów masła. Wiemy także, że szczyry potęrali całe tony żywności składającej się z składników państwowych”.

Zboże dla Ojczyzny

Spółdzielnie produkcyjne woj. lubelskiego przystąpiły do szlachetnego współzawodnictwa o przedterminową realizację zobowiązań. Na czoło wybijają się spółdzielnie produkcyjne powiatu hrubieszowskiego.

SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA TUCZEPY GM. GRABOWIEC W 100% WYKONAŁA PLAN SKUPU

Spółdzielcy z Tuczęp nie zwlekali z odstawą zboża dla państwa. Dnia 29.VII. sprzedali państwu 1.400 kg zboża I gatunku, wykonując swoje zobowiązanie za lipiec w 100 proc.

SPÓŁDZIELCY Z SIEDLIKA NIE CHCĄ POZOSTAĆ W TYLE

Spółdzielnia „Nowe życie” w Siedliszku gm. Grabowiec wyprzedziła spółdzielnię Tuczępy i dwa

dnia wcześniej, tj. dnia 27.VII. odwiozła zboże do magazynu. Powstała ona we wrześniu 1952 r. i już po niecałym roku wspólnego gospodarowania świeżej przykładem innym spółdzielniom jak również chłopom indywidualnym. Swą gorącą miłość do Ojczyzny spółdzielcy zmanifestowali czynem. Do punktu skupu dostarczyli 4.000 kg zboża. Jeśli wszystkie spółdzielnie produkcyjne, jeśli wszyscy chłopcy indywidualni wezmą przykład ze spółdzielców z Tuczęp i spółdzielni z Siedlika to możemy śmiało powiedzieć: obowiązkowe dostawy zostaną uregulowane w terminie.

MANIFESTACYJNE DOSTAWY ZBOŻA

Nie brak także świadomych obywateli wśród chłopów indywi-

dualnych, którzy odstawią zboże przed terminem w 100 proc., dając przykład chłopom ociągającym się ze sprzedażą zboża państwu.

Do produjących chłopów zaliczyć należy tow. Wojciecha Kusego z gminy Siedliszcze, pow. chełmskiego, który nie oglądając się na innych pierwszy z planu lipcowego wywiązał się w 100 proc.

Wolę walki o pokój, zadowolenie z zawartego w Korei rozejmu, który tak bliski jest sercu każdego Polaka, zmanifestowali chłopcy z III części gminy Kocudza (pow. Biłgoraj), organizując zbiorową dostawę. Wynik jej to 5.000 kg sprzedanego zboża.

Manifestacyjne odstawy zboża zorganizowali również chłopcy z grom. Ogrodniki (pow. Biała Podlaska) wywiązując się z planu w 100 proc.

Z OB. WIELICZKI NALEŻY BRAC PRZYKŁAD

Jeszcze dnia 21 lipca br. gmina Międzyrzec (pow. Radzyń) była daleko od wykonania lipcowego planu skupu zboża. Z sytuacją taką nie mógł pogodzić się małorolny chłop z gromady Stołpno, ob. Wieliczko i dlatego rozpoczął szeroką akcję uświadamiającą. Dzięki niemu właśnie gmina Międzyrzec plan lipcowy wykonała w 104 proc.

W tej samej gminie, która plan skupu wykonała w 104 proc. znajduje się ob. Szymon Litwiniuk z grom. Stołpno, który posiada 12,99 ha. W miesiącu lipcu nie odstawił ani kilograma zboża. GRN powinna skłonić ob. Litwiniuka do wywiązywania się z planowego skupu.



Dla spółdzielców z Siedlika dzień 27.VII był wielkim przeżyciem. Pierwszy raz sprzedali państwu swoje własne plony. Na zdjęciu widzimy manifestacyjną dostawę zboża do punktu skupu.

Mimo dwulicowego stanowiska USA rząd radziecki wyraża zgodę na zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw

(C. d. ze str. 1)

wyraźnej sprzeczności z istniejącymi porozumieniami dotyczącymi konferencji ministrów spraw zagranicznych. Ponadto wstępna zмова trzech ministrów spraw zagranicznych może wywrzeć zgubny wpływ na cały przebieg konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Wniosek taki nasuwa się siłą rzeczy, ponieważ trzej uczestnicy tej konferencji z góry związały się z pomocą separalistycznych umów, nie próbując nawet — jak to niejednokrotnie czyniono dawniej — omówić w swobodnej i nieskrępowanej tymi czy innymi przydatnymi zobowiązaniami dyskusji problemów międzynarodowych, jakie w tym czasie dojrzały.

W obecnych warunkach międzynarodowych konferencje mocarstw mają doniosłe znaczenie dla uregulowania spornych zagadnień międzynarodowych. Właśnie teraz, kiedy wysiłki miłujące pokój państw umożliwiły położenie kresu wojnie w Korei i zawarcie rozejmu, powstały warunki sprzyjające osłabieniu napięcia w sytuacji międzynarodowej. Pomyślnie rozwiązanie tego zadania zależy oczywiście od wysiłków wszystkich wielkich i małych państw miłujących pokój. Jednakże odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego spoczywa przede wszystkim, jak to wynika z Karty NZ, na pięciu mocarstwach — USA, Wielkiej Brytanii, Francji, ZSRR i Chińskiej Republice Ludowej. Ignorowanie tego faktu nie leżałoby w interesie utrzymania i umocnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Z drugiej strony przywiązywanie jakiegokolwiek znaczenia do wydarzeń takich, jak awantura faszystowska w Berlinie z 17 czerwca, która była dziełem obcych najmitów i elementów kryminalnych, to uleganie złudzeniom i odwracanie uwagi od faktów, istotnie donoszących i mających pozytywne znaczenie dla odprężenia w stosunkach międzynarodowych.

Z uwagi na powyższe okoliczności rząd radziecki wypowiada się za rozpatrzenie na konferencji ministrów spraw zagranicznych kwestii posunięć sprzyjających ogólnemu osłabieniu napięcia w stosunkach międzynarodowych, łącznie ze sprawą redukcji zbrojeń i niedopuszczalności istnienia obcych baz wojennych na terytorium innych państw. Nie należy jednocześnie wyłączać możliwości rozpatrzenia kwestii, w jakim składzie mianowicie powinny być omówione takie czy inne problemy stosunków międzynarodowych.

Konieczność rozpatrzenia powyższych zagadnień podyktowana jest nie tylko sytuacją w Europie. Wiadomo, że również sytuacja w Azji, z jej doniosłymi, aktualnymi problemami, przykuwa uwagę kół międzynarodowych. Wynika stąd konieczność udziału Chińskiej Republiki Ludowej w dyskusji nad sprawą kroków zmierzających do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Wielki naród chiński jak nigdy dotąd zjednoczony i zwróty w Chińskiej Republice Ludowej, z całą słusnością domaga się obecnie przywrócenia należnych mu praw w dziedzinie wszystkich spraw międzynarodowych. Niedoceniając znaczenia jakie ma bezwzględne rozwiązanie tego zagadnienia również nie leży w interesie umocnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

W związku z notą rządu USA z 15 lipca rząd radziecki wyraża zgodę na rozpatrzenie na konferencji ministrów zagadnienia niemieckiego. Jednakże w nocie amerykańskiej z 15 lipca, jak również w opublikowanym komunikacie dotyczącym waszyngtońskiej konferencji trzech ministrów spraw zagranicznych, za-

miast istotnego rozpatrzenia problemu niemieckiego, całą sprawę sprowadza się faktycznie do powtórzenia propozycji zawartej w nocie amerykańskiej z 23 września ub. roku, która nie liczyła się z koniecznością rozwiązania zasadniczych dla Niemiec problemów.

Jak wiadomo, naród niemiecki zainteresowany jest przede wszystkim w rozwiązaniu takich zagadnień, jak zrealizowanie narodowego zjednoczenia Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego. Ale właśnie rozwiązanie tych podstawowych dla Niemiec zagadnień pomija nota amerykańska z 15 lipca br., która powołuje się na notę z 23 września 1952 roku, ignorując również konieczność rozwiązania tych podstawowych zagadnień.

Nota rządu USA z 15 lipca zastępuje rozwiązanie tych podstawowych dla Niemiec problemów propozycją w sprawie wyborów ogólnoniemieckich, z kolei zaś samą kwestię wyborów — według amerykańskiej noty z 23 września ub. roku, propozycją wyznaczenia składającej się z przedstawicieli obcych

państw tzw. komisji neutralnej „do badań w celu stworzenia warunków” dla przeprowadzenia tych wyborów. Wynika z powyższego, że nota USA z 15 lipca nie tylko nie stawia sobie za cel przyczynienia się do rozwiązania podstawowych dla Niemiec problemów, lecz sprowadza całą sprawę do przewlekłych dyskusji: zbadać, czy nie zbadać sytuację w Niemczech za pośrednictwem tych czy innych przedstawicieli zagranicznych, jak i w jakim celu przeprowadzać wszystkie te upokarzające dla narodu niemieckiego „badania” itp. Po tego rodzaju propozycjach nie można spodziewać się niczego prócz niepotrzebnych i nie mogących dać żadnych wyników dyskusji nad tymi zagadnieniami.

Wszystko to określa stosunek rządu radzieckiego do wspomnianej propozycji rządu USA.

Rząd radziecki uważa, że tego rodzaju propozycja nie tylko nie może przyczynić się do zjednoczenia Niemiec i utworzenia ogólnoniemieckiego rządu demokratycznego, ani do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, lecz pociąga za sobą również utrwalenie rozbitcia Nie-

miec na części zachodnią i wschodnią, odwołując w dalszym ciągu zawarcie traktatu pokojowego. Równocześnie przeprowadza się remilitaryzację Niemiec zachodnich, a z niebezpieczeństwem tym, nie mogą się nie liczyć miłujące pokój narody Europy, a zwłaszcza państwa ościenne.

Jeśli wszystko to odbywa się w drodze zgodnych konsultacji z bońskim rządem Adenauera — jak twierdzi nota z 15 lipca — to może to jedynie poderwać ostatecznie zaufanie do takiego rządu ze strony samego narodu niemieckiego, nie mówiąc już o innych narodach Europy.

Mimo przytoczonych wyżej uwag w związku z notą rządu USA z 15 lipca, rząd radziecki przywiązuje duże znaczenie do sprawy wspólnego omówienia przez mocarstwa problemu niemieckiego, żywiąc przy tym nadzieję, że omówienie takie da możliwość wszechstronnego rozpatrzenia właściwych problemów, dotyczących przywrócenia jedności Niemiec i wraz z rozstrzygnięciem problemu traktatu pokojowego z Niemcami, przyczyni się do utrwalenia pokoju w Europie.

W związku z powyższym, rząd radziecki proponuje:

1) Rozpatrzenie na konferencji ministrów spraw zagranicznych posunięć zmierzających do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych z uwzględnieniem przy tym wyżej przytoczonych momentów.

2) Omówienie na konferencji problemu niemieckiego łącznie z problemem przywrócenia jedności Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego.

Jeśli chodzi o traktat austriacki, to stanowisko rządu radzieckiego w tej kwestii zostało przedstawione w jego notach z 30 lipca skierowanych do rządów USA, Anglii i Francji. Jest rzeczą zrozumiałą, że ewentualny sukces w rozwiązaniu problemu niemieckiego mógłby przyczynić się także do rozwiązania problemu austriackiego.

Analogiczne noty rząd radziecki wystosował do rządów Anglii i Francji.

IV ŚWIATOWY FESTIWAL MŁODZIEŻY I STUDENTÓW W BUKARESZCIE



Na zdjęciu: grupa sportowców radzieckich i polskich.
(CAF — fot. Zygm. Wdowiński)

Uroczyste otwarcie sportowych igrzysk przyjaźni i braterstwa w Bukareszcie

BUKARESZT (PAP). — Na wspaniałym stadionie im. 23 Sierpnia odbyło się we wtorek 4 bm. uroczyste otwarcie międzynarodowych zawodów sportowych przyjaźni i braterstwa, zorganizowanych w ramach IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Pięknie udekorowany stadion wypełniło 80 tys. mieszkańców stolicy Rumunii i uczestników festiwalu. Zebrani gorąco oklaskiwali wspaniałą defiladą sportową 4 tys. uczestników igrzysk.

Defiladę otwierały poczty sztandarowe ze sztandarem festiwalowym na czele niesionym przez gimnastyka rumuńskiego Filipa. Za nim maszerowały delegacje sportowe 48 krajów. Burzą oklasków przyjęła widownia 80 sportowców Chin Ludowych. Gorąco i serdecznie oklaskiwano reprezentantów bohaterkiej Korei. We wspólnym szeregu defilowało 250 sportowców NRD i Niemiec zachodnich. Obok czołowych sportowców Niemiec zachodnich maszerowali członkowie zwycięskiej drużyny wyciągu pokoju — kolarze NRD.

W żółtych turbanach maszerowali sportowcy Indii, za nimi reprezentanci Indonezji, pod jednym sztandarem szli sportowcy Gwatemali i Kuby, a dalej reprezentanci Włoch, Libanu, Martyniki, Mongolii i Norwegii z rekordzistą świata w rzucie młotem — Strandli na czele.

Doskonale zaprezentowali się sportowcy polscy. W niebieskich swetrach z białym orłem na piersi maszerowali nasi reprezentanci Białoczerwona flaga niósł mistrz Europy w bokcie — Drogosz, a za nim maszerowało 135 reprezentantów ludowego sportu polskiego z Chromikiem, Ciachówną, Rakoczy, Grzelakiem i Królakiem na czele.

Ponad 200-osobowa grupa reprezentowała sportowców węgierskich. Z bukietami kwiatów maszerowali

młodsi piłkarze węgierscy — mistrzowie świata juniorów.

Okrzykami „Niech żyje Związek Radziecki” i burzą oklasków powitała widownia przodujących sportowców ZSRR. Wśród ponad 300 sportowców radzieckich szli m. in. mistrzowie i rekordziści świata Romaszkowa, Szczerbakow, Hnykina i Jengibarian.

Defiladę zamykali sportowcy rumuńscy — gospodarze zawodów.

Po defiladzie uroczystego otwarcia igrzysk dokonał przewodniczący komitetu organizacyjnego międzynarodowych zawodów sportowych przyjaźni i braterstwa — Bodnarus Manole. Powiedział on m. in.: „Niech w tych radosnych dniach wielkiego święta młodzieży świata, wasze spotkania sportowe na stadionach i pływaniach Bukaresztu przyczynią się do dalszego umacniania więzów przyjaźni i braterstwa między sportowcami całego świata”.

INAUGURACJA KONKURSU FESTIWALOWEGO ZESPÓŁÓW ARTYSTYCZNYCH I SOLISTÓW

Dnia 3 bm. w jednej z największych sal Bukaresztu uroczystie zaplanowano konkurs zespołów artystycznych i solistów zorganizowany z okazji IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. W konkursie uczestniczą zespoły artystyczne i soliści wielu krajów.

W imieniu międzynarodowego komitetu festiwalu przemówił do zebranych sekretarz Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej N. Nixon, który podkreślił m. in. doniosłe znaczenie wymiany kultu-

ralnej dla zacieśnienia więzów przyjaźni między młodzieżą wszystkich krajów.

W czasie uroczystej inauguracji konkursu wystąpiły orkiestra i chór Państwowej Filharmonii Rumuńskiej oraz chór radia rumuńskiego pod batutą zasłużonego artysty Rumuńskiej Republiki Ludowej, laureata nagrody państwowej G. Georgescu.

Spartakiada OW Warszawa Dobrzycka pobiła rekord Wojska Polskiego

Plonem czwartego dnia spartakiady O.W. Warszawa był trzeci w bieżącym sezonie krajowy rezultat w rzucie oszczepem, który uzyskała Dobrzycka — 43 m. 65 cm., i który jest jednocześnie nowym rekordem Wojska Polskiego. Ponadto Drodz ustanowił nowy rekord O.W. w trójsoku — 1390 m., a Ilg uzyskała na 110 m. przez płotki 13,4 sek. ustanawiając również nowy rekord O.W.

WYNIKI TECHNICZNE:

Skok w dal: 1) Ilg — 4,91 cm., 2) Jesionowska — 4,86 m., 3) Kirkko — 4,41 m.
Rzut dyskiem: 1) Piec — 34,67 m. (rek. O.W.), 2) Chylińska — 31,76 m., 3) Kacprzyk — 27,23 m.

Oszczep: 1) Dobrzycka — 43,65 m. (rek. W.P.), 2) Sobocińska — 31,42 m., 3) Kleclinko — 30,91 m.

80 m — płotki: 1) Ilg — 13,4 sek. (rek. O.W.), 2) Siekietka — 13,8 sek., 3) Janowska — 13,9 sek.

400 m.: 1) Żakowska — 62,1 sek., 2) Nowak — 64,4 sek., 3) Kirkko — 64,6 sek.
800 m.: 1) Kiełczewski — 1,56,4 sek., 2) Długoborski — 1,57,0 sek., 3) Maleski — 1,57,3 sek., 4) Kadziła — 1,59,5 sek.

1500 m.: 1) Kiełczewski — 3,57,2 sek., 2) Maleski — 4,01,2 sek., 3) Sobaszkiwicz — 4,23,0 sek., 4) Taroński — 4,25,4 sek.

»Akcja paczkowa« pretekstem do werbunku szpiegów

OSWIADCZENIE KC
NIEMIECKIEJ SOCJALISTYCZNEJ
PARTII JEDNOŚCI

BERLIN (PAP). Agencja ADN opublikowała oświadczenie KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) w związku z nowymi prowokacyjnymi próbami imperialistów amerykańskich i ich niemieckich sługusów.

Oświadczenie stwierdza m. in., że tzw. rozdział „paczek” żywnościowych wśród ludności Berlina wachodniego jest dalszym ciągiem prowokacji z 17 czerwca. Prowokacja z 17 czerwca — głosi oświadczenie — spaliła na panewce, ponieważ przytłaczająca większość ludzi pracy w NRD potępiła ją, ponieważ ludzie pracy zrozumieli, że akty podpalania, grabieży i zabójstwa — to nie jest sprawa robotników, ponieważ zrozumieli, że organizatorzy „dnia X”, tacy jak właściciel koncernu „AEG” Spennat oraz wielki obszarnik Von Zitzewitz są śmiertelnymi wrogami robotników i chłopów, ponieważ zrozumieli, że oficerów amerykańskich, samochody i radiostacje wykorzystują się przeciwko władzy ludowej w NRD, przeciwko interesom mas pracujących.

Prowokacja doznała fiaska, ponieważ nowy kurs rządu wskazał całej ludności NRD jasną drogę do podniesienia stopy życiowej, do porozumienia między wszystkimi uczciwymi Niemcami na wschodzie i zachodzie, do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego w drodze rokowań. Prowokacja nie udało się, ponieważ masy pracujące pragnęły kroczyć bez przeszkód tą drogą do wytkniętego celu.

Następnie oświadczenie podkreśla, że za rozdziałem „paczek” kryją się czyste prowokacyjne cele. Osoby zatrudnione przy rozdawaniu „paczek” żywnościowych żądają od odbiorców podania nazwiska, adresu i numeru dowodu osobistego, a by sporządzać listy dla swych central szpiegowskich, donagają się informacji o przedsiębiorstwach przemysłowych NRD, podlegają do oszczerczych wystąpień przeciwko ustrojowi państwowemu w NRD, przeciwko pokojowi.

Podlegające do nowej wojny i ich ośrodki dywersyjne — stwierdza oświadczenie — pragną obalenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, chcą udaremnić szeroką akcję rządu demokratycznego na rzecz podniesienia stopy życiowej ludności.

Komitet Centralny SED wzywa masy pracujące, aby nie dały się wziąć na lep nowej prowokacji, by demaskowały prowokatorów, by poświadczyły wszystkie siły sprawie realizacji uchwały rządu NRD, sprawie nowego kursu, sprawie umocnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej — ostoi walki o zjednoczone, demokratyczne, miłujące pokój i niezawisłe Niemcy.

110 m. — płotki: 1) Kardaś — 15,8 sek. (w eliminacjach 15,6), 2) Kotliński — 16,4 sek., 3) Minkowski — 16,8 sek.
3000 m. z przeszkodami: 1) Czerniak — 10,23,5 sek., 2) Kozłowski — 10,54,8 sek., 3) Hamara — 10,58,2 sek., 4) Dębski — 10,59,6 sek.
Chód — 10 km.: 1) Komar — 57,06 min., 2) Rozwadowski — 58,02,4 min., 3) Czich — 59,25,1 min.
Tyczka: 1) Kanabus — 3,30 m., 2) Stawiasz — 3,30 m., 3) Jerzak — 3,10 m.
Oszczep mężczyzn (eliminacje): 1) Wrona — 56,85 m., 2) Nowak — 55,87 m., 3) Oldak — 52,63 m.

PLYWANIE

80 m. z granatem
Surdy 41,4, 2. Jaworski 45,1, 3. Osiński 49,8.
1500 m. st. dow.
1. Jaworski 22:22,6, 2. Stanisławski 25:06,5, 3. Surdy 26:24,4.
300 m. na boku
1. Pietrzak 4:41,6, 2. Rogowski 5:07,2, 3. Włodarczyk 5:11,1.
200 m. klasy A.
1. Pietrzak 3:05,8, 2. Prokop 3:11,7, 3. Rogowski 3:17,5.
200 m. klasy A. kobiet
1. Zwierzchaczewska 3:18,2, 2. Wiśniewska 3:24,9, 3. Stecka 4:05,7.
100 m. z rękiet kobiet.
1. Bywszewska 1:40,1, 2. Zwierzchaczewska 1:40,6, 3. Wiśniewska 1:44,0.

A. W. Abramow p w em ZSRR w Izraelu

MOSEWA (PAP) — Agencja TASS donosi:

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Aleksandra Nikiticza Abramowa posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym ZSRR w państwie Izrael.

Jerzy Popko

Z-ca Przew. PWRN woj. pełnomocnik do walki ze stonką ziemniaczaną

Zadania rad narodowych w organizowaniu walki ze stonką ziemniaczaną

Produkcja ziemniaka w naszym kraju została w ostatnich kilku latach poważnie zagrożona przez niebezpiecznego szkodnika — stonkę ziemniaczaną.

W Polsce pierwsze ogniska wykryto w 1946 roku na terenie województwa kieleckiego, które zostało całkowicie zlikwidowane, późniejsze ogniska w województwie stalinogrodzkim, poznańskim, gdańskim zostały również całkowicie zlikwidowane tak, że w roku 1949 zasięg stonki ograniczył się do kilku powiatów w województwach zachodnich i nie przedstawiało to trudności w pełnej likwidacji stonki na terenie kraju.

W następnym jednak roku 1950 masowe zrzuć stonki ziemniaczanej dokonane przez samoloty amerykańskie na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Czechosłowackiej Republiki Ludowej oraz na terenie naszych województw zachodnich jak Szczecin, Koszalin, spowodowały olbrzymie zagrożenie stonki na naszych Ziemiach Zachodnich, która szybko przesunęła się w głąb kraju. Do tego roku nasze województwo było wolne od ognisk tego szkodnika, a już do dnia 1 sierpnia wykryto 8 ognisk, głównie w powiecie łukowskim, puławskim i włodawskim.

Dla walki z tym groźnym szkodnikiem nasze państwo przeznaczyło ogromne sumy idące w dziesiątki milionów złotych.

Państwo z sum tych zabezpiecza nasze rolnictwo w potrzebne aparaty ochrony roślin i środki chemiczne.

Najważniejszą sprawą w walce ze stonką to częste, dokładne przeglądanie pól ziemniaczanych, to natychmiastowe wykrycie szkodnika, niedopuszczenie do jego rozszerzenia się i natychmiastowa likwidacja.

Prezydium powiatowych, a szczególnie gminnych rad narodowych na terenie naszego województwa jeszcze niedostatecznie wyjaśniły chłopom konieczność poszukiwania, ciągłego lustrowania swoich pól czy nie pokazał się szkodnik, a nasi niektórzy sołtysi nie starają się organizować chłopów do poszukiwania. Wynika to i z tego, że szereg naszych przewodniczących prezydiów GRN, jak np. w Kurowie, pow. Puławy, w Mysłowie, pow. Łuków, w Werbkowicach, pow. Hrubieszów i innych powiadają, kiedy chodzi o organizację lustracji, że na stonkę nie mają czasu, bo mają ważniejsze sprawy. Tak mówił przewodniczący Prezydium GRN w Markuszowie, pow. puławskim, aż na terenie gminy w gromadzie Wólka Kątna przypadkowo wykryto ognisko stonki.

Szereg naszych przewodniczących GRN nie zdaje sobie jeszcze sprawy, że walka ze stonką to odcinek walki klasowej, że kula tam gdzie widzi naszą słabość stara się ten odcinek zaatakować. Nie przypadkiem więc na naszych wsiach z ust kulałów padają słowa „po co to szukać tę stonkę? Cztery lata jej szukamy i nic nie znajdujemy. — To lipa z tą stonką, to tylko wymyśliłi te poszukiwania, żeby nas zatrudnić”.

Albo kiedy 13 lipca w gromadzie Wnętrzne, gm. Mysłów, pow. łukowskiego ob. Genowefa Gajowa wykryła ognisko stonki, to kulały tej

gromady mieli do niej pretensje o to, że zameldowała o pojawieniu się szkodnika i podmówili niektórych, jak Henrykę Forpal z tejże wsi, by nie wpuszczać druzyn technicznych do opryskiwania pól. Niewątpliwie wszystkim naszym wrogom wewnątrz kraju i za granicą zależy na tym, by stonka całkowicie zaatakowała nasze ziemniaki, byśmy mieli niskie plony ziemniaka, by tym samym stworzyć trudności w zaopatrzeniu naszej Lwatarskiej klasy robotniczej w podstawowy produkt żywnościowy i ważny surowiec dla naszych fabryk — oto cel wszystkich wrogów w walce z nami na tym odcinku, jakim jest stonka ziemniaczana. Ale chłopstwo pracujące, biedniacy i średniacy winni każdą próbę kulacką, zmierzającą do osłabienia czujności w walce z tym groźnym szkodnikiem piętnować i zmuszać ich do dokładnego poszukiwania swych pól.

Każdy chłop, każdy producent ziemniaków i pomidorów powinien zrozumieć, że walka ze stonką to przede wszystkim jego własny interes i jedynie powszechny udział mas chłopskich może zażegnać to niebezpieczeństwo.

Podstawą walki ze stonką są przeglądy indywidualne, do wykonania których obowiązani są wszyscy właściciele i użytkownicy gruntów. Dokładne przeglądanie uprawianych przez siebie ziemniaków i pomidorów obowiązuje najmniej jeden raz w tygodniu. Każdy z uprawiających ziemniaki winien o tym obowiązkowi pamiętać, i żadne nawet najpilniejsze roboty nie mogą go odciągnąć od dokładnego, cotygodniowego sprawdzenia czy na jego polu nie pojawił się groźny szkodnik. Niezależnie od przeglądów indywidualnych wszystkie osoby wyznaczone przez sołtysa obowiązane są do udziału w lustracjach ogólnych, prowadzonych przez drużyny poszukiwaczy w terminach wyznaczonych przez prezydium rad narodowych. Zadaniem takich lustracji ogólnych jest wyszukiwanie stonki przez skontrolowanie czy lustracje indywidualne zostały należycie przeprowadzone.

Niedawno, bo 28 lipca na terenie całego województwa odbyła się IV ogólna lustracja. W tej ogólnej lustracji szereg naszych prezydiów PRN i GRN dowiodło, że po należytych przygotowaniach, dokładnym wyjaśnieniu chłopom pracującym o groźbie stonki pola były dokładnie przeszukiwane pomimo pilnych prac ziemnych. Dobrze została zorganizowana lustracja na terenie gminy Terespol, pow. Biała Podlaska, gdzie zarówno przewodniczący GRN jak i sekretarz obsidiści zajęli się organizacją poszukiwania.

Dla dobrego zorganizowania poszukiwania stonki ziemniaczanej w pełni przyczynili się: zastępca przewodniczącego GRN ob. Czesława Zadurska (gm. Kamionka, pow. Lubartów) przewodniczący GRN ob. Józef Adamczyk w gminie Rudno oraz gminni instruktorzy rolni jak ob. Jan Lech z gminy Serniki i ob. Antoni Góźdź z gminy Łucka. Takich przykładów dobrej roboty, dobrej organizacji pracy można by było przytoczyć bardzo wiele i gdyby tak jak chłopcy na terenie tych gmin, które wymieniam, postępowali chłopcy na terenie całego województwa, moglibyśmy mieć pełne

przekonanie, że stonka ziemniaczana na polach Lubelszczyzny nie zagnieździ się, że nie będzie trudności w jej natychmiastowej likwidacji. Ale tymczasem mamy na terenie naszego województwa szereg przewodniczących GRN, sołtysów, aktywistów i przodowników gromadzkich, na polach których stonka może długo żerować i nikt jej nie odkryje.

Weźmy dla przykładu gminę Stary Zamość. Prezydium GRN na cele z przewodniczącym tej gminy myśli, że jeśli tylko ogłoszą sołtysom termin lustracji, to już dalej nie ma co robić. W gminie Stary Zamość chłopów z gromady Chomęciska miała uświadomić o konieczności poszukiwania swoich pól nauczycielka ob. Cecylia Denkiewicz. Zgłosiła się ona u sołtysa tylko po to, żeby mu oświadczyć, że ją bolą zęby i poszła do domu, a sołtys ob. Jan Szymała lustracji nie zorganizował, przodownik gromadzki Lucjan Kiszka zamiast pomóc sołtysowi i osobistym przykładem pociągnąć całą gromadę, lustracją również się nie zajął.

W gminie Wysokie w gromadzie Sitaniec - Bionie były co praw-

da zorganizowane dwie grupy poszukiwaczy — jedna pod przewodnictwem ob. Czesława Brudzińskiego, w której nie wzięło udziału 10 gospodarzy z tejże gromady oraz grupa ob. Henryka Zakrzewskiego, w której nie wzięło udziału 14 gospodarzy, ale te dwie i tak nieliczne grupy nie przeszukiwały pól ziemniaczanych, a zebrały się w rowie przydrożnym na pogawędkę.

Taki stan w gminie Stary Zamość i w szeregu innych gminach jak Miączyn w pow. Hrubieszów, Prawda pow. Łuków, wskazuje na to, że prezydium GRN zamierzają tylko formami administracyjnymi prowadzić walkę ze stonką ziemniaczaną, podczas gdy tu potrzebna jest praca polityczna — uświadamiająca, potrzebna jest szeroka propaganda i mobilizacja wszystkich chłopów do walki z tym groźnym szkodnikiem. Dopóki chłopcy całą gromadą nie będą przeszukiwali dokładnie swoich pól, dopóty groźba stonki nie zostanie zlikwidowana.

Prezydium Rządu w uchwale z dnia 9 lipca br. mówi: „Walkę ze stonką ziemniaczaną należy uważać za szczególnie ważne zagadnienie

państwowe i w związku z tym. Prezydium Rządu wzywa całe społeczeństwo do współdziałania w wykrywaniu i likwidacji ognisk”.

Na naszym województwie mamy jeszcze wiele braków w tym zakresie, bo weźmy nawet zespół PCR Cieleśnica posiadający 8 gospodarstw, gdzie w gospodarstwie Jabłeczna prowadzono lustrację przez 4 godziny na obszarze 17 ha przez 16 poszukiwaczy czyli na jednego poszukującego wypadało więcej niż hektar pola, niewątpliwie takie poszukiwanie nie daje nic, a stonka pól PGR nie omija.

Stonka ziemniaczana na naszym województwie będzie zlikwidowana, jeżeli każdy chłop, każdy członek spółdzielni, każdy robotnik PGR w pełni uświadomi sobie, że walka z tym szkodnikiem to przede wszystkim dokładne przeszukiwanie pól, to likwidacja każdego ogniska w zarodku.

Walka ze stonką to walka o wydajność produkcji rolnej, to zabezpieczenie oobrobytu chłopu pracującego, to walka o wykonanie Planu 6-letniego, to realizacja sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Uczmy się od KPZR

Nie ma nic chlubniejszego ponad miano członka partii

Przed 50 laty na II Zjeździe SDRR Lenin toczył zaciętą walkę z oportunistami wszelkiego pokroju w sprawie sformułowania zasady członkostwa partii, jako jednego z podstawowych zagadnień budownictwa partyjnego, które określa kogo i na jakich warunkach przyjmuje się do partii i w jaki sposób partia zespala członków w zwarte organizacje zdolne do realizowania linii partyjnej do przeprowadzenia masom.

Niezmierna waga zagadnienia członkostwa partii wypluwa z leninowskiej nauki o kierowniczej roli partii nowego typu jako czołowego, przodującego oddziału klasy robotniczej, zespolonego jednością woli i działania, najwyższej formy organizacji klasy robotniczej, jako przewodniczki i wychowawczyni mas. Stąd też zagadnienie członkostwa partii, sprawa składu osobowego partii, poziomu i zwartości szeregów partyjnych, które nie tylko realizują, ale i wytyczają linię polityczną partii — decyduje w ostatecznym rachunku o losie samej partii.

Lenin uczył partię, iż „nie wolno zapominać, że każdy członek partii jest odpowiedzialny za partię i partia odpowiedzialna jest za każdego członka”. KPZR zawsze przykładala i przykładła ogromną wagę do zagadnienia członkostwa partii. Wcielając w życie nauki Lenina o szczytnym mianie członka partii, KPZR nieugięcie strzegła czystości partii, zwartości jej szeregów, rozwijała aktywność szeregowych członków partii, wychowała kadry komunistów, którzy stali się prawdziwymi przywódcami mas pracujących, porwijającym przykładem oddania sprawie człowieka, sprawie komunizmu.

Leninowska nauka o budownictwie partyjnym i doświadczenia KPZR stały się niewzruszoną podstawą, na której wszystkie partie komunistyczne i robotnicze opierają swe budownictwo partyjne.

Twórcze przyswajanie nauk leninowskich i doświadczeń KPZR legło u źródeł wszystkich sukcesów naszej Partii, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Świadomość tego winna stale pobudzać członków naszej partii do jeszcze głębszego, pełniejszego i bardziej twórczego przyswajania sobie doświadczeń KPZR, do usuwania przyczyn ich pomocy niedociągnięć i usterek w naszej codziennej pracy partyjnej.

Sprawa członkostwa partii, jej składu i rozmieszczenia w naszych warunkach kiedy istnieją jeszcze w kraju resztki obalonych klas, kiedy ze świadomości ludzi nie zostały jeszcze całkowicie wykorzenione wpływy ideologii burżuazyjnej — jest jednym z centralnych zagadnień naszej pracy partyjnej.

Aby partia nasza mogła spełniać rolę czołowego oddziału klasy robotniczej, przewodniej siły narodu musi wchłaniać najlepsze elementy klasy robotniczej, chłopstwa pracującego i inteligencji twórczej, musi przyjmować w swe szereg przodujących ludzi, najbardziej oddanych sprawie budownictwa socjalizmu. Ponadto partia musi mieć odpowiednio silne organizacje na wszystkich węzłach organizacji odcinkach życia. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że ogromna ilość gromad w naszym województwie nie posiada w ogóle organizacji partyjnych, że na budowie Cementowni Rejowiec i na wielu innych budowlach ilość członków partii nie sięga 10% załogi, to musimy przyznać, że dopuściliśmy do poważnych zaniedbań w rozbudowie partii, bo przecież wszędzie w gromadach i na budowlach jest wielu ludzi oddanych sprawie socjalizmu, zasługujących na przyjęcie do partii. Brak tylko pełnego zrozumienia kierowniczej roli partii spowodował to, że nie dotarliśmy do tych ludzi, nie wskazałiśmy im najszybszej drogi w walce o lepsze jutro naszego narodu.

Weźmy inne zagadnienie członkostwa partii. Statut KPZR głosi, że członek partii „...uznaje program i statut partii, aktywnie przyczynia się do ich realizacji, pracuje w jedności z organizacją partii i wykonuje wszystkie uchwały partii”.

Nie trzeba dodawać, że musimy wiele pracy włożyć, aby wszyscy członkowie naszej partii spełniali te ważne obowiązki członkowskie.

Tow. Karol Tomiczek, II sekretarz Komitetu Zakładowego w FSC im. Bolesława Bieruta mówi:

„Pod kierownictwem KPZR naród radziecki w ciągu krótkiego okresu czasu dokonał wielkiego dzieła uprzedzenia kraju, stworzył najbardziej nowoczesną na świecie technikę, prowadzi obecnie gigantyczne budownictwo komunizmu. My, członkowie PZPR zatrudnieni na wielkich budowach socjalizmu w naszym kraju, realizując swoje zadania staramy się pracować tak jak członkowie KPZR. Wiemy, że właśnie postawa członków KPZR, ich hart i zdecydowanie, ich rewolucyjna czujność i bezkompromisowość wobec wroga klasowego, ich zdyscyplinowanie i ofiarność w wypełnianiu obowiązków partyjnych — zdobyły im miłość i zaufanie całego narodu radzieckiego, że przykład członków KPZR, niezłomna i jednolita wola partii była i jest tą siłą, która przekształciła ZSRR w kraj najwspanialszej techniki i najszcześniejszych ludzi.

Mamy jeszcze dużo, bardzo dużo do zrobienia, aby móc powiedzieć, że w pełni korzystamy z doświadczeń KPZR, że każdy z członków naszej partii w pełni odcina zaszczyt nale-

żeniu do partii i wypływające stąd obowiązki.

Mamy na przykład organizację Oddziałową w Wydziale Obróbki Drewna, która jest prawdziwym kierownikiem politycznym tego wydziału, której członkowie starają się wypełniać każde polecenie partyjne, wykazują dużo inicjatyw i ofiarności. Mamy jednak też organizację oddziałową w Wydziale Narzędziowni, która nie prowadzi zdecydowanej walki o produkcję, w której poważna ilość członków narusza dyscyplinę partyjną i nie spełnia podstawowych obowiązków członka partii.

Naszym zadaniem jest wychowanie tych członków partii na świadomych i oddanych bojowników sprawy socjalizmu. Przykład członków KPZR, doświadczenia KPZR — to nieoszacowana pomoc w tej pracy”.

Tow. Stefan Janeczek inżynier instruktor KM PZPR w Lublinie stwierdza:

„Od niedawna pracuję z organizacją partyjną w Woj. Zarządzie Przemysłu Terenowego. Na razie niczego nie dokonałem, bo wszystkie moje próby rozbijają się o niewłaściwą postawę członków partii, o to, że nie doceniają zaszczytnych obowiązków członka partii. W WZPT nie odbywają się zebrania partyjne, gdyż sekretarz organizacji i jej członkowie twierdzą, że nie mogą się odbywać, bo przeszkadzają im w tym częste delegacje służbowe”.

Jest jeszcze wielu członków partii, którzy nie pracują aktywnie w swej organizacji podstawowej, nie oddziałują ideowo na bezpartyjnych, nie rozumieją dyscypliny partyjnej. Są też komitety zakładowe i egzekutywy, które nie starają się uaktywniać członków partii i nie przydzielają im na codzień konkretnych zadań.

Trzeba, abyśmy mieli ciągle na uwadze te nasze braki, abyśmy starali się je usuwać, wzorując się na wspaniałej, nieugiętej i bojowej postawie członków KPZR, niezwykłej armii wielkiego Lenina — Stalina. Od członków KPZR dla których „Nie ma nic chlubniejszego ponad zaszczyt należenia do tej armii, nie ma nic chlubniejszego ponad miano członka partii, której twórcą i kierownikiem jest towarzyszy Lenin...” — uczmy się podnieść coraz wyżej miano i znaczenie członka partii, godnie spełniać obowiązki członka Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — przodującej siły narodu polskiego w walce o pokój i socjalizm.

W. S.

*) W. I. Lenin — Dzieła t. VI, str. 498 wvd. IV.

**) J. Stalin — Z przysięgi złożonej w imieniu partii podczas żałobnych dni leninowskich na II Zjeździe Rad ZSRR. Historia WKP(b) rozdział IX — 4.

WALKA ZE STONKĄ ZIEMNIACZANĄ PRZY POMOCY SAMOLOTÓW



Państwo Ludowe przychodząc z pomocą rolnictwu podjęło na szeroką skalę walkę ze stonką ziemniaczaną. Do walki z tym groźnym szkodnikiem użyto samolotów specjalnie przystosowanych do rozpylania środków owadobójczych. Na zdjęciu: załadunek na samoloty środków owadobójczych. (CAF — fot. A. Mottl)

O pracy grup związkowych na budowie Cementowni Rejowiec II

Kiedy w którymkolwiek z naszych zakładów pracy zapyta o pracę organizacji związkowej można w odpowiedzi usłyszeć dość wyczerpujące informacje o działalności rady zakładowej, krytyczne uwagi o pracy zarządu okręgowego związku zawodowego czy ORZZ. Bardzo rzadko natomiast ktoś zwróci uwagę na pracę grup związkowych. Jeszcze dotychczas nie ma wśród aktywności partyjnej i związkowej dostatecznego zrozumienia roli grupy związkowej, tego podstawowego ognia związkowego, którego praca decyduje o tym, czy organizacja związkowa spełnia doniosłą i zaszczytną rolę „kuźni socjalistycznej kadr”. Dlatego też wiele grup pracuje słabo lub istnieje tylko formalnie.

Ożywienie pracy grup związkowych, przekształcenie ich w sprawny instrument walki załogi o realizację planów produkcyjnych, o właściwe rozwiązywanie zagadnień bytowych załogi i rozwój życia kulturalnego — jest jednym z najpilniejszych zadań aktywności partyjnej i związkowej w zakładach przemysłowych.

Do organizacji związkowych, które rozumiały wagę i znaczenie tego zadania należy organizacja związkowa na budowie cementowni Rejowiec II.

PIERWSZY KROK NAPRZÓD

Na budowie Rejowiec II istnieje 42 grupy związkowe, wśród których aktywność związkowa rozwija coraz żywszą działalność. Każdego miesiąca rada zakładowa przeprowadza odprawy z mężami zaufania, na których omawiane są zadania produkcyjne całej budowy i poszczególnych jej odcinków. Następnie mężowie zaufania (a w tych grupach, gdzie mężowie zaufania nie posiadają jeszcze dostatecznego wyrobienia politycznego — aktywność związkowa) — przenoszą treść odpraw na zebrania grup. Raz w tygodniu na każdej budowie odbywają się narady, w których biorą udział kierownicy budów, technicy, majstrowie i mężowie zaufania. Na tego rodzaju odprawach kierownik budowy referuje zadania planu produkcyjnego na okres tygodnia, a przedstawiciel rady zakładowej omawia zadania grup związkowych w walce o wykonanie tego planu. Po naradzie mężowie zaufania zapoznają grupy związkowe z zadaniami planu produkcyjnego. W ten sposób organizacja związkowa zapoznaje całą załogę z planem produkcyjnym i poprzez organizowanie socjalistycznego współzawodnictwa pracy — mobilizuje ją do walki o terminowe oddawanie obiektów.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że warunki pracy związkowej na budowie nie są dobre, bo mamy dużą płynność kadr (codziennie zwalniali się i przyjmuje kilku robotników), ciągłe zmiany miejsca pracy poszczególnych zespołów i dość częste zmiany personalne wewnątrz zespołów — to trzeba przyznać, że organizowanie i utrzymywanie na budowie 42 grup związkowych oraz wypracowanie wspomnianych form ich działalności jest już poważnym krokiem naprzód.

O ROZBUDOWIE ORGANIZACJI ZWIĄZKOWEJ

Niezwykle ważnym zagadnieniem pracy związkowej na budowach (która nie stanowi żadnego problemu w zakładach pracy innych dziedzin naszej gospodarki) jest sprawa rozbudowy organizacji związkowych. Nasze budownictwo jest nową gałęzią gospodarki narodowej. Budownictwo w sanacyjnej Polsce mimo oczywistej jego potrzeby nie rozwijało się i nie mogło się rozwijać, bo sanacyjni władcy nie dbali o mieszkania dla rodzin robotniczych, a w warunkach zamykania zakładów pracy nie mogło być mowy o rozwoju budownictwa przemysłowego. Stąd też nasze kadry w budownictwie są młode i rosą liście z każdym dniem. Codziennie na budowy Lubelszczyzny przybywają nowi ludzie prosto od pluga ze wsi. Większość z nich początkowo traktuje budowę jedynie jako źródło dodatkowego zarobku i dopiero po pewnym okresie część decyduje się na całkowite pozostanie w budownictwie porwana wspaniałymi perspektywami awansu społecznego.

Wszyscy ci nowi robotnicy przybyli ze wsi, przed tym nie należeli do żadnego związku zawodowego. Przybywając na budowę nie od razu odczuwają potrzebę należenia do związku, nie od razu widzą konieczność aktywnego udziału w zarządzaniu budową. Stąd też organizacje związkowe w budownictwie muszą prowadzić systematyczną pracę uświadamiającą, aby przyspieszyć proces przemian w świadomości przybyłych ze wsi robotników, przyciągnąć ich do siebie. Organizacja związkowa budowy Rejowiec II obejmuje 55% załogi. Oczywiście jest to niewiele mimo tego, że w pierwszym półroczu br. wstąpiło do organizacji związkowej 280 robotników. Rozbudowa organizacji związkowej jest nadal aktualnym i palącym zagadnieniem pracy związkowej na budowie Rejowiec II.

SKIEROWAĆ UWAGĘ NA WYCHOWANIE AKTYWU GRUPOWEGO

Zagadnieniem, które warunkuje wzrost szeregów związkowych na budowie cementowni Rejowiec II i w ogóle dalszą aktywizację grup związkowych jest sprawa wychowania aktywności grupowej. Dotychczas w Rejowcu istnieje tylko aktywność skupiona wokół rady zakładowej, natomiast bardzo mało jest aktywności w grupach związkowych i składa się ona prawie wyłącznie z mężów zaufania.

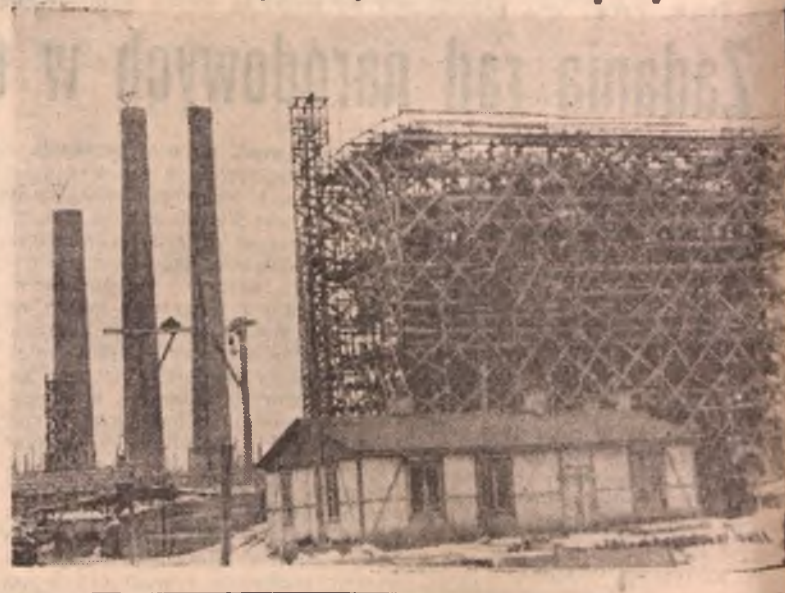
Ale i wśród mężów zaufania obok kilkunastu przodujących jak Małysz, Stefan Olech, Tadeusz Jeziński, Henryk Kazimierzczak, Fabian Łopaciński, Stanisław Mąka — są i tacy mężowie zaufania, którzy nie troszczą się o spełnienie swych obowiązków i do nich zaliczyć należy Edwarda Kosteckiego, Józefa Sulka, Jana Zakrzewskiego, Franciszka Żyłowskiego i kilku innych.

Najgorsze jest jednak to, że mąż zaufania pracuje z grupą sam, że w grupach nie ma mogących się wykazać jakąś działalnością grupowych społecznych inspektorów pracy, delegatów socjalno - ubezpieczeniowych i organizatorów pracy kulturalno - oświatowej.

Bezspornie rada zakładowa nie mogła od razu usunąć wszystkich niedociągnięć w pracy grup związkowych. Ale to co już zrobiono wskazuje, że czas już rozpocząć pełną pracę w grupach związkowych, że trzeba zająć się wychowaniem aktywności grupowej. W tym celu należy rozszerzyć zakres zagadnień, którymi zajmują się grupy związkowe. Tematem odpraw i narad związkowych niech będzie nie tylko produkcja od strony ilości i terminu, ale również produkcja od strony dyscypliny pracy, która w Rejowcu jest po prostu skandaliczna, od strony płynności kadr, walki o oszczędność i obniżkę kosztów własnych oraz zagadnienia socjalno - bytowe, którymi dotychczas grupy związkowe niewiele się zajmują. Tylko śmiało stawianie przed grupami związkowymi wszystkich istotnych zagadnień życia budowy, które przecież znajdują swe wyćwiczenie w codziennym życiu grupy, omawianie tych zagadnień w połączeniu z wyjaśnieniem ich politycznego sensu zapewni może szybki wzrost polityczny i organizacyjny aktywności grup związkowych, uczyni z organizacji związkowej prawdziwą szkołę gospodarowania, szkołę rządzenia, szkołę socjalizmu.

W. S.

Rejowiec — jeden z potężnych obiektów przemysłowych Lubelszczyzny



Nasi korespondenci piszą:

Nowy system prowadzenia narad produkcyjnych w LPZB

Dnia 17 lipca br. odbyła się narada produkcyjna Zarządu Produkcji Pomocniczej LPZB. Narada, jak zwykle, miała odbyć się w biurze, jednak kierownik zarządu, biorąc przykład z zakładów przemysłowych, postanowił urządzić ją na którymś z zakładów produkcyjnych. Wybór padł na Warsztaty Mechaniczne, gdzie w czerwcu dał się odczuć wyraźny spadek w wykonaniu norm, chociaż wprowadzono w tym miesiącu rewizja norm w budownictwie nie obejmowała tego zakładu.

Narada wzbudziła duże zainteresowanie wśród załogi. Udział w niej wzięli kierownicy wszystkich zakładów produkcyjnych ZPP oraz brygadziści i przodujący robotnicy warsztatów. Kierownicy poszczególnych jednostek złożyli sprawozdania z realizacji czerwcowych planów w podlegających im zakładach z uwzględnieniem braków i niedociągnięć. Następnie zebraniem przedstawiono plany produkcyjne na sierpień, które po dyskusji zostały zatwierdzone.

Innowacją odprawy była lustracja Warsztatów Mechanicznych, którą na wniosek ob. Majewskiego podczas przerwy w obradach przeprowadzili wszyscy uczestnicy. Przeprowadzający przegląd stwierdzili wiele niedociągnięć w pracy warsztatów, na przykład marnotrawstwo elektrod służących do spawania elektrycznego, nieprawidłowe wpiśnięcie godzin pracy na zleceniach akordowych, marnujące się wraki maszyn stolarskich i wiele innych. Spostrzeżeniami tymi podzielono się z kierownikiem Warsztatów Mechanicznych ob. Paczyńskim, który podziękował za pomoc w wykryciu

niedociągnięć i przyrzekł je w najbliższym czasie usunąć.

Wszyscy zebrani uznali, że taka forma prowadzenia narady produkcyjnej jest wyższa i bardziej owocna, toteż postanowili ją kontynuować w przyszłości i w innych zakładach.

Następna narada wytwórcza tego typu odbędzie się w Warsztatach Stolarskich Zarządu Produkcji Pomocniczej LPZB.

Janusz Pisula
korespondent zakładowy

Organizacja partyjna w Natalinie umacnia swe szeregi

W ciągu bieżącego roku organizacja partyjna w Natalinie (pow. Kraśnik) wykluczyła z partii 5 członków za niewypełnianie obowiązków członka partii i wioła działalność.

Oczyszczenie organizacji partyjnej z elementów przypadkowych, różniących się od członków partii i bezpartyjnych wrogów płotki ubojawo organizację partyjną w Natalinie i podniosło jej autorytet wśród bezpartyjnych chłopów.

Obecnie do organizacji partyjnej zgłaszają się bezpartyjni aktywiści z prośbą o przyjęcie ich w poczet kandydatów partii. Ostatnio przyjęci zostali do partii aktywiści Frontu Narodowego Władysław Mandowicz i Bolesław Kuśmierczyk.

Obaj nowi kandydaci partii są członkami spółdzielni produkcyjnej w Natalinie i aktywnie pracują nad jej umocnieniem.

Władysław Skórski
korespondent terenowy

W ostatniej partii listów nadesłanych do naszej redakcji znajduje się jeden, którego autor nie podpisał. Widocznie wydawało mu się, że o sprawach poruszonych w liście „nie należy głośno mówić”. O ile się jednak pomylił świadczy sam fakt, że z listu nie robimy tajemnicy, aczkolwiek nie podpisanych korespondencji nie publikujemy.

Porozmawiamy.

Piszecie, że jesteście robotnikiem FSC i wyrażacie rozgoryczenie dla nowych norm, przez które zarabacie tylko 600 zł miesięcznie, co dla Was żonatego i posiadającego dzieci jest za mało. Istotnie, to nie za wiele. Nie ma co kryć. Ale dużo zawiniłście sobie sami, że przy przejściu na nowy taryfikator nie uzyskaliście wyższej grupy. Widocznie nie zdobywaliście coraz wyższych umiejętności, nie staraliście się swojej pracy usprawnić tak, by mogła wzrosnąć jej wydajność.

A pomagali Wam w tym co? Stara norma. Za dużo roboty nie wymagała. Łatwo ją było wysoko przekroczyć, zarabialiście chyba nie najgorzej, to i nie widzieliście potrzeby być coraz lepszym, coraz więcej doświadczonym robotnikiem. A przecież w kraju potrzeba takich, bo jakże inaczej mamy produkować coraz więcej, żeby wzrastał dobrobyt. A ten kraj, o którym mówimy nie leży w połowie w Warszawie, gdzie są ministerstwa, a w połowie na księżycu, gdzie nie bardzo jeszcze wiemy co jest. Ten kraj to też nasze miasto, nasza fabryka, Wasz dom. On leży przecież i u nas. A dobrobyt w nim dźwignąć mają nie inni tylko my sami, dla nas samych.

Rozmawiamy z czytelnikami

Czy nowa norma krzywdzi robotnika

Więc nie pracując coraz wydajniej okradamy nie kogo innego tylko siebie. Każdy z nas nie stając się coraz lepszym pracownikiem jest złodziejem swojej własnej przyszłości.

Więc co trzeba było zrobić z taką normą co nie zachęcała wcale do myślenia o przyszłości, o coraz lepszej przyszłości, a tylko zadawała nas na dzisiaj i to nie najlepiej? Zmienić? No przecież nie co innego. Bo cóż z tego, że norma jest taka, że bez trudu wykonacie ją w 150% i zarobicie o połowę więcej, jeżeli istotna wydajność będzie za mała i nie będzie mógł z niej rosnąć nasz przemysł?

A nasz przemysł to też taki chłopak co wyrasta i potrzebuje, żeby na niego łożyć, bo inaczej ani tegi nie będzie, ani szkoły nie ukończy. Bo, widzicie, nasza przyszłość to dużo fabryk, dużo warsztatów, dużo elektrycznych maszyn, że ludzi i dwóch wystarczy na całą fabrykę. Co, źle? Wy wolicie ze swoją siekierką i starą normą ciapać byle tam na dzisiaj jako tako, a jutro nie lepsze? Chyba nie wolicie.

To i zmieniliśmy starą normę. Bo nawet uczciwie mówiąc to była niesprawiedliwa. Przede wszystkim dla jednych za ciężka, dla drugich za lekka. Jeden człowiek od drugiego

może się lepiej przykładzać do roboty. Ale dziesięć tysięcy pracuje chyba mniej więcej tak samo jak drugie dziesięć tysięcy. Bo tu się bumelanci z pracowitymi pokrywają i przeciętna jest jednakowa. A spojrzcie. W grudniu zeszłego roku w górnictwie średnie wykonanie norm wynosiło 125%, a robotnicy zatrudnieni przy budowie miast i osiedli wyrabiali przeciętnie 185% normy. Czy ci przy węglu mniej robili? Nie, tylko normę mieli ostrzejszą. To i trzeba było ujednoczyć. Dalej. W tym samym miesiącu zakłady podległe Ministerstwu Przemysłu Maszynowego miały przeciętne wykonanie norm najwyższe ze wszystkich kluczowych gałęzi przemysłu: 185,7%. Do tych zakładów i FSC należy. Więc to nie specjalnie FSC skrzywdziła robotników tylko oni mieli przed tym najniższe normy.

A że nowa norma wcale nie pogarsza zarobków robotniczych, to Wam podam kilka przykładów z FSC. Oczywiście chodzi o tych, którzy pracują dobrze. Znacze Stefana Latka? Pracuje też w FSC, na montażu głównym. W czerwcu wyrobił 161% normy takiej, jaka wtedy była, to znaczy starej i zarobił 837 zł. Od 1 do 29 lipca wyrobił 201% nowej normy i zarobił 1.175 zł. Mógł?

Udało się? No, chyba nie kapął się po to w wodzie ze złotego deszczu. A Aleksander Czubacki z Hali Obróbki Drewna. Zarobił w czerwcu tylko 961 zł? Zarobił. Zarobił do 29 lipca 1.132 zł? Zarobił. Więc jakoś można, nie trzeba na to wielkoluda.

Tylko znów nie tak jak Dzioba i Wójcik. Starej normy mógł Dzioba w Narzędziowni wyciągnąć i 320%. Jak wprowadzili nową okłapił na 58%. Wójcik w Dziale Urządzeń też zjechał ze 181% na 72%. A przecież średnie zaostrenie norm w Narzędziowni wynosi 10%, a w Dziale Urządzeń 32%, więc „nie mogliśmy” to nie bardzo będzie można powiedzieć. „Chcieliśmy pokazać, że nie można”.

Więc jak kto chce to może. I wy też. Wy przede wszystkim. Toż najniższe grupy w tabeli po to przede wszystkim są, żeby z nich jak najprędzej wyjść. A jakże byście starali się z nich wyjść, kiedy by i w nich było przytulnie. Toż właśnie sama grupa ma krzyżować — za mało zarabiasz, naucz się więcej, idź wyżej! Więc jak będziecie uczyć się więcej, żeby więcej zarobić, to i sami na tym skorzystacie i państwo na tym skorzysta. Nikomu nie zależy na tym, żebyście mało zarobili. Ale też i żaden pożytek jak przekolatać do fajerantu, żeby tylko klucz czy pilnik z ręk nie wyleciał, Bo

ani cukru, ani cementu z księżycą samolotem nam nikt nie wozi. A normę, no cóż, musi już być taka, żeby trzymała w garści i żeby to wszystko w niej było: i ta przyszłość, i to, że już teraz musimy być silni, żeby wrog z nami się liczył. Bo przecież bogaci będziemy, jak będziemy więcej produkować niż spożywać, a więcej produkować to znaczy więcej pracować, lepiej umieć pracować, no i przez to więcej zarobić. Tylko i chcieć trzeba. I uprzeć się, żeby tak było. Bo ten socjalizm i dobrobyt co go budujemy to od nas wszystkich zależy. A jak go zbudujemy, to będzie nas wszystkich robociarską dumą.

Ale na jednym toście nas chcieli przylapać. Czy się poznamy. Piszecie jak tu związać koniec z końcem, kiedy kilo chleba kosztuje 7,0 zł. Zapomnieliście widać. Tak jak zapomnieliście podać w jakim dziale pracujecie, a dużo moglibyśmy jeszcze dodać. Jak zdobyć wyższe kwalifikacje i jak więcej zarobić. Zawsze lepiej dokładnie.

Ale to jedno jest pewne: co dzień więcej umieć, co dzień lepiej ustawiać się do roboty, to i zarobek większy przyjdzie. Bo tu nikt nikogo nie chce krzywdzić, a tylko pomóc do zdobycia większych umiejętności w zawodzie.

No i pogadaliśmy trochę. Nie mogliśmy dużo, bo nie dość że o sobie powiedzieli. Ale jak chcecie co? Zmuscie nas, żebyśmy o Was napisali. Tak honorowo. Z fotografią. Jak zwykle piszemy o przodownikach pracy.

BEM

WSPÓLNA PRACA — LEPSZY BYT

SZLI NA zebranie gromadami gawędząc na pozór spokojnie o żniwach, pogodzie i urodzajach. W szkolnej izbie usiedli starym, wiejskim zwyczajem: po jednej stronie kobiety, po drugiej mężczyźni. Teraz nie rozmawiali już ze sobą. Napięte uwaga mięśnie twarzy świadczyły o tym, że nie lada moment nastąpi, że stanie się coś co zadecyduje o przyszłym losie Zerocina.

Oczy wszystkich zwrócone były na ludzi znajdujących się przy przednim stole. Ci również

żadnej odpowiedzi. Wobec tego Pocztański zapisał w odpowiedniej rubryce: „Siejko pragnie pozostać na miejscu” i zwrócił się do niego:

— Podpiszcie...
Siejko zbuntował się po raz drugi.

— Co? Ja mam podpisać? Nigdy w życiu! Taki głupi nie jestem. Ja nie wiem coście za cyrograf na mnie wypisali!

Był czerwony z zaciętrzewienia, ręce mu dygotały, a z oczu leciały skry gniewu.

Nie podpisujcie! — wołał do sa-

zeniem naszym było prześladowanie was, wycielibyśmy areal spółdzielczy nie w ośmiu kawkach ale w jednym, bo dla mechanicznej uprawy tak byłoby wygodniej. Wyrinając w ośmiu kawkach chcemy, żeby przesunąć działek chłopów indywidualnych było jak najmniej. Tych przesunąć, które obecnie są konieczne nie robimy także samowolnie. Po to zwołaliśmy dzisiejsze zebranie, a żeby z wami te rzeczy uzgodnić. Bojkotując zebranie, nie wysuwając żadnych projektów dajecie mi wolną rękę. Przy sporządzaniu planu, a następnie przy pomiarach nie będę skrepowany żadnymi waszymi żądaniem, zrobię tak, jak będzie mi wygodniej. Widziacie więc, że wychodząc szkodzicie sami sobie... Chciałem także zwrócić waszą uwagę — kończył bez pośpiechu — że ten kwestionariusz, który wypełniamy nie jest „cyrografem”. Każdy może sobie przeczytać co podpisuje i podpisać tylko tyle ile sam zezna...

SŁOWA i ierniczego trafiały snąć ludziom do przekonania. Po krótkim wahaniu i targach Siejko podpisał kwestionariusz. Podpisał także Matejuk, Wojciechowicz, Korolczuk i inni. Wszyscy oczywiście zaznaczali, że nie chcą się ruszać z miejsca. Nie mniej w głosie ich i w całej postawie nie było dawnego buntu i zaciętrzewienia. Zrozumieli, że nie mają słuszności, upierając się przy swoim. Przyszło im do głowy, że nie należy kopać przepaści między wsią indywidualną, a spółdzielnią, co to której nie umieli zająć zdecydowanego stanowiska. — Być może — myśleli — i my się do niej zapiszemy w krótkim czasie...

Teraz, gdy atmosfera na sali nieco złagodniała, rozruszali się członkowie spółdzielni. W grupach omawiali między sobą swoje gospodarskie sprawy. Najwięcej skupiło się ich wokół księgowego, gdzie radzono nad tym jak zapisywać dniówki, żeby nikt nie był pokrzywdzony. Zebrało się tu sporo kobiet i chłopów gospodarzących indywidualnie, którzy przyśłuchiwali się dyskusji z zainteresowaniem. Spółdzielnia miała dla nich magnetyczny urok: bał się jej, ale równocześnie absorbo-

przekona się, że w spółdzielni jest inaczej, że stary człowiek może otrzymać lepszą pracę i ona nie będzie się wahać.

TAK jak ta kobieta czeka na wyniki zespołowej pracy wielu w Zerocinie. Spółdzielcy wiedzą o tym i dlatego ich stosunek do gospodarzących indywidualnie jest bardzo życzliwy.

— Nie chcemy się z nimi kłócić — mówił do mnie Piotr Michalcuk. — Wcześniej czy później i oni podpiszą deklarację, tak jak ja podpisałem, kiedy doszedłem do

do indywidualnych to mogą powleźć, że za bardzo nas obserwują, za bardzo podglądają, żeby długo mogli pozostać na boku. Tak jest, towarzysko! — Górski mówił teraz do mnie: — uwaga całej wsi ani na chwilę nas nie opuszcza. Było dużo hałasu jakżeśmy rejestrowali spółdzielnię, ale chyba najbardziej wprawili wszystkich w zdumienie to, że z indywidualnych zagonków postanowiliśmy zbierać wspólnie. Przewodniczący Prezydium przyjechał z powiatu i powiedział nam, że tak zaplano-



Do Zerocina przyjechał mierniczy! Trzeba korzystać z chmurnej pogody i ustalić areal spółdzielczy. Przewodniczący spółdzielni Bolesław Górski, przewodniczący Prezydium GRN Józef Karuluk i sam mierniczy Józef Pocztański debatują jak dokonać przesunięcia niektórych działek chłopów indywidualnych, żeby wszyscy byli zadowoleni.

zdawali sobie sprawę z ważności chwili i niepotrzebnie nie tracili czasu. Wszyscy, szczupły mężczyzna o jasnych włosach przyprószonej z lekka siwizną objął zebranych gębokim, badawczym spojrzeniem. Na podstawie tej obserwacji stał się dociec jak zostaną przyjęte jego słowa i to co będzie robił.

— Jestem mierniczym — powiedział z wolna lecz dobitnie — nazywam się Józef Pocztański. Przyjechałem do was, by ostatecznie ustalić areal spółdzielczy. Będąc tu przede mną przedstawiciel powiatu zaprojektował osiem kompleksów spółdzielczych na terenie gromady. Gdzie one są i co obejmują wszyscy już wiecie. Zanim dokonamy pomiarów w polu, trzeba sporządzić i zatwierdzić dokładny, szczegółowy plan arealu a w związku z tym zastanowić się, gdzie zostaną przesunięte przekadzające nam działki indywidualnych chłopów. Obecnych na sali gospodarzy, którzy dotąd nie podpisali deklaracji a których ziemia musi ulec przesunięciu powiadomiono przed kilkoma dniami piśmiennie o celu dzisiejszego zebrania. Mieli więc czas pomyśleć, gdzie obecnie chcieliby mieć swoją ziemię. Prosimy was, zgłaszajcie swoje prośby i projekty, postaramy się je w miarę możliwości uwzględnić...

WYJAŚNIWSZY w ten sposób cel swojej wizyty mierniczy Pocztański przeczytał listę zainteresowanych chłopów indywidualnych oraz spółdzielców. Z małymi wyjątkami byli wszyscy osobiście lub upoważnione do reprezentowania rodziców dorośli członkowie rodzin. Wobec tego mierniczy rozpoczynając noraminy tok pracy wezwał do stołu Jana Siejkę. Pierwsze informacje potrzebne do wypełnienia kwestionariusza chłop podawał zupełnie spokojnie. Dopiero, gdy usłyszał pytanie, gdzie chce mieć teraz swoją działkę, zatrząsł się cały ze złości.

— Nigdzie! Nigdzie! — krzyczał. Ja się nie ruszę z mojego pola. To jest bezprawie! Można gospodarzyć indywidualnie czy nie można? Jak można — wara od mojego pola!

Na sali zakotłowało. Mężczyźni i kobiety przekrzykiwali się nawzajem. Tylko spółdzielcy siedzieli cicho, patrząc uważnie na miernicze go. Ten zaczął, aż się wszyscy uspokoiili i poprosił o zabieranie

głosu pojedynczo. Na to nie było li — niech nikt nie podpisuje! Wyjdźmy wszyscy! Nic nam nie zrobią.

Ogromna większość chłopów powstała z ławek. Przy drzwiach zatrzymali się słuchając argumentów Stefana Matejuka, który przyszedł Siejce z pomocą. Matejuk był to chłop czterdziestoparoletni, czerstwy i wygadany. Opowiedział o swojej pracy społecznej na terenie gromady. Przyłożył się do budowy szkoły, do budowy mleczarni, do budowy magazynu GS. Teraz nie chce o niczym słyszeć. Nie da się ruszyć ze swojej działki... Patrzącym na niego chłopom podgadawał, by nie składali żadnych podpisów, by nie podawali żadnych informacji, by po prostu wyszli.

STOJĄCY przy drzwiach Bazyl Kozłowiec nacisnął klamkę. Za nim szykował się inni poklinając głośno. W ostatnich rzędach ławek przerzedzało się. Tu i tam siedzieli pojedynczo lub po dwoje spółdzielcy. Byli oni mocno zainteresowani tym co się działo na sali, lecz nie mieszało się do niczego.

Patrzyli wyczekująco na Bolesława Górskiego, przewodniczącego ich młodego gospodarstwa zespołowego i na Józefa Korniluka, przewodniczącego GRN. Nad Kornilukiem, który obserwując to co się stało zmarszczył z niezadowolonia czoło pochylił się mierniczy. Korniluk wstał i zwolna podszedł do wychodzących.

— Usłajdzie na swoich miejscach! — powiedział spokojnie lecz stanowczo. — Nie zachowujcie się jak nierozumne dzieci. Posłuchajcie co powie wam mierniczy...

Pocztański wodził wzrokiem po zebranych.

— To co robimy nie jest bezprawiem — rzekł, gdy się trochę uspokoiło. — Dla nikogo nie jest tajemnicą i dla was także nie, że państwo nasze popiera i propaguje kolektywizację wsi. Robi to dlatego, że nie może być w kraju obok siebie wysoko postawionego, nowoczesnego przemysłu i zacośanego, posługującego się przestarzalami metodami rolnictwa. Nic też dziwnego, że nasza władza ludowa troszczy się o rozwój spółdzielni. Nie znaczy to jednak, że chce zahamować rozwój indywidualnej gospodarki. Najlepszym dowodem, że tak nie jest, są sprawy, które dzieją się w Zerocinie. Pomyślcie! Gdyby zamie-



W czasie, kiedy odbywa się zebranie z mierniczym, na polach spółdzielni Zerocin pracują przy owsie dwie snopowiazalki. Jedną z nich, właśnie tę na zdjęciu, obsługuje: traktorzysta Stanisław Skulimowski i Ryszard Szpara. Maszyna jest stara, często ulega awariom. Robotnicy jednak starają się przedko uszkodzenia usunąć by jak najszybciej skosić zboże spółdzielcom.

wała ich. Weszła w życie gromady z taką siłą, że nie można jej było zbyć obojętnością. Niechcąc przystąpić do zespołu matka przewodniczącego spółdzielni szepnęła mi na ucho z pewną troską:

— Gdy się zaczęła kłócić, to wszystko przepadnie...

Latwo było po niej poznać, że nie życzyła sobie tego nie tylko z racji, że jej syn się w to „wmięszal”. Była stara, nie chciała ryzykować. Życie na wsi było przed wojną okrutne i niejednokrotnie dzieci nie miały litości dla swoich starzejących się rodziców. Jeśli

raz wielu chłopów indywidualnych, którzy razem z Pocztańskim i Kornilukiem zastanawiali się jakoby tu zrobić, żeby — jak się to mówi — i wilk był syty i owca cała. Michalcuk jakkolwiek widok ten był dla niego miłym, nie ulegał łatwemu optymizmowi. Zauważył, że przy pomiarach na polu będzie jeszcze z pewnością wiele krzyku. Górski przyznał mu rację, ale zaraz dodał:

— Nic nas nie zalamie i nie zatrzyma. Nasi ludzie zrozumieli, że wspólna praca to lepszy byt. A co

wznowił, że forma gospodarki indywidualnej już się przesyła, że trzeba się chwycić za coś nowego, żeby i państwo miało zysk i my.

Michalcuk to starszy chłop, który był dobrym średniorolnym gospodarzem. Z przyjemnością słuchał jego słów, gdy niemal z historycznego punktu widzenia oświecał potrzebę kolektywizacji. A potem opowiadał mi, że polityką spółdzielców jest nic nie robić w tajemnicy. Nasza praca i jej wyniki to będzie najlepsza agitacja we wsi. Przyjdzie do nas wkrótce niejeden, chociaż teraz wali pięścią w stół i krzyczy: „Nie chcę!”.

— No, nie tak bardzo wali w stół — zaśmiał się przewodniczący, Górski. — Spójrzcie, towarzysko, jak otoczyli mierniczego...

Istotnie, nad prowizorycznym planem gromady pochyliło się te-

wala sobie spółdzielnia w Zabikowie, bo to i lepsza praca przy maszynach i zobowiązania mniejsze, więc będzie można coś pobudować. Nie zaspaliśmy gruszek w popiele! tak, to tak! I traktory poszły na nasze indywidualne zagonki. Cała wieś wyległa wtedy na pole, a wiązalki tylko się chybały po bruzdach i po miedzach. Niejednemu z nas było z początku dziwnie na cudze pole iść. Ale teraz pod koniec żniw tośmy już prawie przywykli. Nawet bezrolni członkowie naszej spółdzielni idą śmiało na każde pole. O! dziś na przykład robią razem z innymi przyburakach cukrowych, owsie, ustawiają snopki żyta, które nam burza wyrwała, a które trzeba, żeby wyschły, bo jutro będziemy je młócić. Tak, towarzysko, wzmacnia się nasz kolektyw, mając świadomość, że musi świecić przykładem...

Przysłuchujący się rozmowie brygadziśta, Siliwoniu, potwierdził słowa przewodniczącego. I dla niego było jasnym, że w pracy przy żniwach, w walce o chleb rośnie spółdzielnia.

— A co do chłopów indywidualnych, to popatrz, popatrz i podpiszą deklarację — rzekł. — Przyciągnie ich to nowe i to lepsze zarobek. Bo my mamy w zespole coraz więcej ludzi zadowolonych, jak właśnie Piotr Michalcuk, który do swojego zwągrza w sąsiedniej wsi powiedział: — Nareszcie odetchnąłem, nareszcie zaczynam żyć po ludzku! — I wyobraźcie sobie, towarzysko, szwagierek zaczął w swojej wsi organizować spółdzielnię. Tak, Piotrze, czy nie?...

Michalcuk kiwnął potakująco głową. Widać, że był rad ze spółdzielni, jakkolwiek wiedział, że ma ona do zwalczania jeszcze dużo poważnych trudności. Chciał jeszcze coś dorzucić do naszej pogawędki, ale właśnie zebranie dobiegło końca. Mierniczy oświadczył, że przyjedzie za kilka dni wymierzyć areal, zapewniając równocześnie, że przy tej robocie postara się nikogo nie skrzywdzić ani co do ilości ziemi, ani co do jej jakości. Przewodniczący Górski pożegnał mnie serdecznym uścisnięciem dłoni, a inni członkowie uśmiechem oczu, w których było mocne przekonanie o słuszności obranej drogi i wiara w lepszą przyszłość.

M. W.

PROBLEMA dnia

Uporządkować lubelskie ulice

Ulice naszego miasta od pewnego czasu przedstawiają optakany widok. Stale i nieustannie dokonuje się jakichś robót ziemnych, które powodują rozwalanie chodników.

Wiele ulic jest ciągle rozkopanych. Jak nam wiadomo poszczególne zakłady pracy mają nieustanne koncepcje dokonywania robót ziemnych. Gdy Łódzkie Zjeżdżalnie Elektromontażowe skończyło zakładanie kabli do trolejbusów, Gazownia Miejska przypomniała sobie że trzeba założyć przewody do gazu. Ledwo Gazownia skończyła i zasympała rowy, Łódzkie Przedsiębiorstwo Robót Telekomunikacyjnych rozpoczęło swoje roboty.

Są to stale i niekończące się prace, których ofiarą padają przechodnie i piety chodnikowe. Wszystkie są pobite, leżą stosami na Krakowskim Przedmieściu, ul. Narutowicza i innych ulicach.

Jest uchwała PMRN, która mówi, że Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych ma układać natychmiast chodniki po wszelkich robotach ziemnych, lecz zakład lekceważy sobie to zagadnienie.

Roboty, które mają być wykonane, winny być zawczasu uzgodnione z Wydziałem Gospodarki Komunalnej PMRN, aby niektóre prace można było wykonywać jednocześnie w krótkim terminie, a nie przeciągać w nieskończoność, powodując rozgoryczenie ludzi pracy. Nie można dłużej tolerować takiego stanu rzeczy, który pociąga za sobą ogromne koszty i niszczenie mienia społecznego.

Najwyższy czas skończyć z tą chaotyczną gospodarką i doprowadzić wygląd naszego miasta do należącego porządku.

(T.)

Wystawa, która zobrazuje dorobek naszego drobnego przemysłu i rzemiosła

WYSTAWA wykaże troskę Państwa Ludowego o zaspokojenie potrzeb materialnych ludzi pracy miast i wsi. Na wystawie będziemy mieli możliwość oglądać portrety wybitnych przodowników pracy i racjonalizatorów z branży drobnego przemysłu i rzemiosła.

Wystawa będzie reprezentować kilkanaście ciekawych stoisk jak: artykułów masowego spożycia, artykułów dla wsi, gospodarstwa domowego, przemysłu ludowego i artystycznego, wikliniarskiego, medycznego, muzycznego, sportowego, przemysłu mineralnego, materiałów budowlanych oraz stoisko artykułów racjonalizatorskich i przemysłu spożywczego.

Oprócz stoisk wystawa pomieści również punkty usługowe jak: szewskie, fryzjerskie, elektroradiowe, naprawy maszyn i kuźniersko - krawieckie, gdzie niezwłocznie będzie można wykonać pewne reperacje lub usługi. Dla wygody podróżnych zostanie zainstalowane okienko Orbisu.

Atrakcją dla małych dzieci będzie ogródek jordanowski i przechwalnia dzieci. Poszczególne pionery handlu jak: MHD, LSS, Spółnota Pracy przygotowują kiermasz.

Przy organizacji wystawy duży wkład pracy włożyły Związki Branżowe Metalowców, Drzewne, Skórzane i Włókienniczo - Odzieżowe.

Na podkreślenie zasługuje praca Jana Gila i Karola Odrobińskiego, członków podkomisji ekspozycji towarowej, którzy od samego początku organizacji wystawy troszczą się o wysoki poziom

Pisaliśmy już wczoraj o mającym nastąpić w połowie sierpnia otwarciu Wystawy Drobnego Przemysłu i Rzemiosła w Lublinie. Dziś pragniemy dać czytelnikom garść szczegółów, dotyczących tej wspaniałej Wystawy, która będzie uruchomiona w Hali Sportowej przy ul. Stalin-gradzkiej i na terenach przylegających. Wystawa będzie miała na celu pokazanie wytworów drobnego przemysłu i rzemiosła woj. lubelskiego i rzeszowskiego w Planie Sześcioletnim oraz wymianę doświadczeń między województwami w zakresie pomysłowości i inicjatywy przy wprowadzaniu nowych towarów do produkcji.

ziom wykonania eksponatów, mających się znaleźć na wystawie.

Pragniemy również zwrócić uwagę, że zainteresowane w urzędowaniu wystawy pionery handlowe zbyt mało interesują się tym zagadnieniem. Do tego czasu nie nadeszły jeszcze ludzie, którzy by zajęli się uporządkowaniem terenu, pomocą w budowie stoisk i dekoracji terenu. Ważną również sprawą jest zagadnienie transportu. Przerzucenie tak

dużej masy towarowej z magazynów na stoiska musi być dokonane tak, aby nie uległa ona zniszczeniu. Apelujemy do Wojewódzkiego Wydziału Handlu aby dopomógł organizatorom Wystawy w uzyskaniu odpowiedniej ilości samochodów.

Apelujemy również do Wydziału Gospodarki Komunalnej PMRN, aby został odmalowany front Hali Sportowej, który jest zniszczony. Należy także uporządkować zły chodnik na moście przy wejściu na wystawę.

Bezprzeczenie należy tę część placu, tak wiec je wyposażoną przez organizatorów wystawy w wodotryski i trawniki przeznaczyć później po zakończeniu wystawy na ogródek jordanowski dla dzieci tej dzielnicy. (eta)

nasze korespondencje donoszą

OSTATNIO w Ekspozyturze Wojew. „Domu Książki” odbył się egzamin uczestników kursu Wszechnicy Radiowej. Kurs ukończyło 34 pracowników w tym 19 kobiet. Komisja egzaminacyjna stwierdziła wysoki poziom kursu. Na wyróżnienie zasługuje grupa prowadzona przez kol. Edwarda Krzyka.

NA ULICY Pocztowej jest tablica wskazująca jeźdźców. rankowy ruch jazdy, lecz nikt tego nie przestrzega, ani kierowcy samochodowi, a tym bardziej furmani. W godzinach rannych, gdy wjeżdżają trolejbusy w ul. Pocztową to jeźdźcy kierowca nie wie jak „wypłacać” się pomiędzy furmanek i samochodów.

Florian Dudziński

Węcej troski o placówki handlu społecznego w dzielnicach robotniczych

Uspełnienie sklepów MHD powinny sprawnie i wyczerpująco zaspokajać potrzeby świata pracy. Zadania te rosną, gdy placówki handlowe obsługują dzielnice robotnicze. Niestety, często zdarza się, że nie-

które sklepy nie potrafią w pełni zaspokoić wymagań klienta, nie tylko ze względów jakościowych, ale i estetyki wnętrza. Podobnie ma się sprawa ze sklepem MHD przy ul. Kalinowszczyzna 39.

Stusnie postąpiła Dyrekcja MHD uruchamiając tę placówkę, szkoda tylko, że od razu nie przystosowano lokalu do przeznaczonego celu, nie licząc się z ciasnym pomieszczeniem i brakiem odpowiedniego sprzętu.

Sklep zaopatrzony jest w bogaty asortyment artykułów spożywczych. Posiada bardzo uprzejmą i sympatyczną obsługę. Wszystko byłoby dobrze, gdyby wracający z pracy robotnicy mogli wypić piwo, czy zjeść lody, siedząc przy stoliku, a nie stojąc z konieczności przed sklepem.

— Zeby chociaż dwa stoliki i kilka krzesełek — wdychają robotnicy.

— Przydałoby się i okno wystawowe, gdyż skromny szyld nad drzwiami niewiele mówi o różnorodności artykułów do nabycia. Popularność sklepu wśród mieszkańców tej dzielnicy świadczy o konieczności jego istnienia. Warto więc pomyśleć o remoncie, aby zaspokoić wymagania ludzi pracy, poszerzyć sklep i zaopatrzyć go w odpowiedni sprzęt.

W. S.

Uwaga kandydaci na I rok studiów

UMCS zawiadamia, że pisemny egzamin wstępny na I rok studiów odbędzie się dnia 7.VIII. br. o godzinie 9.00.

Informacji o egzaminie ustnym udzieli się kandydatom w dniu egzaminu pisemnego.

Także egzaminacyjną, wynoszącą 19 zł 50 gr należy uiścić przekazem pocztowym na adres NBP w Lublinie, I Oddz. Miejski Nr 361-412-184 UMCS.

W dniu egzaminu pisemnego w godzinie od 8 do 9 opłatę egzaminacyjną będą przyjmowali również pracownicy UMCS w punktach wymienionych w ogłoszeniach wywieszonych w budynkach uniwersyteckich przy Placu Stalina 5 i 3.

Zamiejscowi kandydaci otrzymują skierowanie na nocleg. Skierowanie wydaje sekretarz Wydziału w Komisji Rekrutacyjnej. W dniu 6.VIII. br. od godz. 8 do 23 oraz w dniu 7.VIII. od 15 do 18 w sekretariatach poszczególnych wydziałów przy Placu Stalina 5 i 3. (W. S.)

Radio

CZWARTEK. 6 SIERPNIA

Godz. 8.00 Początek audycji. 8.05 Wiadomości poranne. 8.10 Audycja dla wsi. 8.20 Koncert. 6.10 Muzyka. 7.05 Dziennik poranny. 7.20 Koncert. 7.55 Wiadomości poranne. 8.00 Muzyka. 8.35 Audycja literacka. 9.15 Koncert. 9.45 Przerwa. 10.50 Muzyka baletowa. 11.15 Muzyka i aktualności. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 „Na swój własny nutę”. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Wieść (audycja i Apow. 13.15 Muzyka. 13.55 Przerwa. 15.25 Program dnia. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 Dziennik południowy. 17.05 Audycja dla młodych. 17.20 Koncert. 18.00 „Mikrofonem po kraju”. 18.15 „Muzyka dla wszystkich”. 18.45 „Na śmiechu i satyrę”. 19.00 „Na „odzieżowej antenie”. 19.15 Sprawozdanie „Wiekowe z IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. 19.45 Audycja dla wsi. 20.25 Wiadomości sportowe. 20.35 Muzyka taneczna. 20.45 „Faraon” — odcięk powieści. 21.05 Koncert solistów radiotelewizyjnych. 21.55 Muzyka taneczna. 22.20 Audycja literacka. 22.40 Sonety fortepianowe. 23.00 — 23.10 Ostatnie wiadomości.

Przyjeżdżajcie jak najczęściej

Chłopi z Zofijówki zapraszają pracowników poczty do częstych odwiedzin

Zakładowa ekipa łączności miasta ze wsią w Obwodowym Urzędzie Pocztowym Lublin 1 liczy 33 osób.

Od dłuższego już czasu ekipa ta nawiązała serdeczny kontakt z chłopami pracującymi w siedmiu gromadach gminy Mełgiew w powiecie lubelskim. Regularnie raz w tygodniu jedzie na wieś 16 osób, aby pomagać pracującym chłopom w wykonywaniu zadań, jakie stawia przed nimi partia i rząd.

W Święto Odrodzenia ekipa bawiła z zespołem artystycznym oraz orkiestrą dętą w gromadzie Zofijówka. Wraz z ekipą wyjechały również do Zofijówki dwa zespoły taneczne: ze Spółdzielni Pracy Czynszowej i Farbowania Odzieży „Renoma” i PCK „Lublin”.

Na spotkanie z robotnikami przybyło ponad 1000 osób z okolicznych wsi. Na część artystyczną złożyły się: jednoaktówka B. Prusa pt. „Odmieniec” i tańce ludowe wykonane przez zespoły taneczne. Ponadto odbyła się zabawa ludowa, która w serdecznym nastroju trwała do późnych godzin wieczornych.

Dokąd dziś IDZIEMY

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY: „Sześć godzin ciemności” — R. Bratny — godz. 19.

TEATR DOMU OFICERA: „Sprawa rodzinna” — godz. 19.30.

KINA:

APOLLO: „Najpiękniejsza” — prod. włoskiej — godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK: „Dumna królewna” — prod. czechosłowackiej — godz. 16, 18, 20.

RIALTO: „Akcja B” — prod. czechosłowackiej — godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK: „Sukces Anny Szabo” — prod. węgierskiej — godz. 18.

Repertuar kin podajemy na podstawie Informacji OZK, ul. Pstrowskiego 6, tel. 11-100.

DYŻURY APTEK: Narutowicza 27, M. Buczka 23, Stalineradzka 25, Brak. Przedm. 3.

Spotkanie robotników z mieszkańcami wsi odbyło się w niezwykle serdecznej atmosferze.

Odjeżdżającą ekipę żegnano okrzykami: „Przyjeżdżajcie do nas jak najczęściej”. (S. S.)

ZOLNIERZE - sportowcy, uczestnicy tegorocznej Spartakiady OW Warszawa, zyskali na stałe zapełnionej widowni, szczerze, nieklamane uznanie. Młodzi, zawsze uśmiechnięci żołnierze, którzy zeszedłszy z boiska, bieźni czy rzutni, siadają na trybunach, zawsze znajdują wspólny temat, zawsze mają o czym mówić z robotnikiem, studentem, czy z tym najmłodszym uczniem, którzy przysli obejrzyć ich szlachetną, sportową walkę.

Sylwetki wielu żołnierzy - sportowców na długo pozostaną w pa-

Ludowej Ojczyźnie za troskliwą opieką i stworzone mu warunki.

STENIA Zakowska, która w wszystkich miłośników lekkiej atletyki zadziwia lekkością ruchów i elastycznym krokiem, jest nie tylko dobrym „średniostansowcem”. Na spartakiadzie błysnęła talentem sprinterskim, a czas jaki uzyskała na 200 m dał jej tytuł podwójnej rekordzistki — OW Warszawa i województwa lubelskiego.

NA boiskach piłkarskich jest wielu popularnych, ale najbardziej podziwiany jest chyba

Ci, którzy zdobyli serca widowni

mięci tych, którzy mogą oglądać tegoroczną spartakiadę. Wielu z nich zyskało oibryzmą popularność.

Przez ten tydzień — na pływaniach i boiskach wzmocniła się wielka przyjaźń i miłość, jaką otacza społeczeństwo swoje ludowe wojsko, zadzierzgnęło się wiele nici sympatii, a wszystko to na skutek wspólnych przeżyć tych, którzy biegali, grali czy pływali i tych, którzy oglądali ich walkę.

Oto nieliczne sylwetki tych, którzy zdobyli największą sympatię publiczności i o których mówią dziś w Lublinie wszyscy entuzjaci sportu.

SIERŻANT Henryk Chojnacki — młody, zawsze uśmiechnięty blondyn stał się bohaterem spartakiady — poprawił rekord Polski w dysku o przeszło 2,5 metra. Nic też dziwnego, że po rekordowym rzucie długo nie mógł uwolnić się od przyjacielskich uścisków kolegów i co gorętszych widzów. Jego roześmiane oczy najlepiej mówią o radości z sukcesu, którym najlepiej odwzajemnił się

zwinny Prusak, który jak strzela, to co najmniej trzy bramki w jednym meczu, a jak „przenosi” to co najmniej trzy metry nad poprzeczką.

Kapral Roland Drozd — mistrz WP i kilkakrotny rekordzista OW jest pupilem publiczności. Znają go wszyscy — jest dobrym kolegą i wzorowym żołnierzem. Za największy swój sukces uważa zdobycie tytułu mistrza WP w roku ubiegłym, a teraz marzy o powtórzeniu tego sukcesu.

JACEK Milewski i Zdzisiek Niedziela zyskali olbrzymą popularność na boiskach koszykowi. To o nich myślą pełni wróżek po meczu malcy, którzy kozłując gumową piłeczką sprzecają się, który z nich będzie „Milewskim”, a który „Niedziela”.

Sympatyczna Celinka Jesionowska, której nikt nie widział bez uśmiechu na twarzy — jest rekordzistką Wojska w stumetrówce Mimo, że nie ma jeszcze 20 lat, biega już tak dobrze, że zaliczana jest do najlepszych sprinterek w kraju.

potężnymi kijami zbijają skomplikowane figury jest stale obleżone przez widzów, a celne rzuty nagradzane są gorącymi oklaskami. Królem „pałkarzy”, bo takie określenie zyskali sobie gracze w wybijankę, jest członek kadry lyżwiarzkiej Antosik, który zawarł wiele znajomości z najmłodszymi i uczy ich tej nowej w Lublinie gry. Za to zyskał sobie miano „równego chłopca”.

Drugim „królem”, ale siatkarzy obwołany został Skoczylas, który efektywnymi zagraniami w polu i „piekielnymi bombami” zyskał sobie powszechne uznanie.

DANUSIA Ilg — dziewczynka, która skacze wyżej i dalej niż nie jeden z będących w jej wieku chłopców — jest rekordzistką OW w skoku wzwyż i odniosła duży sukces nieoczekiwani: wygrywając skok, ale tym razeri w dal — z Jesionowską.

Kiedy biegł chorąży Kleczewski — w zycy wstawał z miejsc. Mimo, że już tyle razy oglądany w Lublinie — zawsze zachwyca swym pięknym stylowym krokiem i porywającym finiszem.

W. Welcz